

Cena
50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, wtorek 18 marca 1958 roku

Nr 65 (3520)

Kierownictwo partii i rządu dziękuje górnikom

WARSZAWA (PAP). — I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz otrzymali od ministrów górnictwa Wańki meldunek o wydobywaniu miliardowej tony węgla i zapewnienie, że w oparciu o szczytne tradycje naszego górnictwa, o ofiarne załogi naszych kopalni, o wypróbowane kierownictwo zakładów górniczych, o kadry naukowe i rady robotnicze, wielka armia górnicza zwiększy wysiłki dla wnie sienia swego poważnego wkładu w dzieło budownictwa socjalizmu w naszej ojczyźnie.

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przesyłają dla 300-tysięcznej rzeszy górników i pracownikó w przemyśle węglowym serdeczne gratulacje i pozdrowienia.

Jutro w Sejmie debata budżetowa Omówienie sytuacji i perspektyw gospodarczych

WARSZAWA (PAP). — Sprawozdawca parlamentarny PAP informuje: w środę 19 bm. otwarte zostanie 17 — w obecnej kadencji posiedzenie Sejmu PRL. Będzie ono poświęcone debacie nad projektami tegorocznego planu i budżetu. Posiedzenie to trwać ma 2 dni, lecz debata nie zakończy się w tym czasie. Po kilkudniowej przerwie, dyskusje nad planem i budżetem kontynuowane będą 26, 27 i 28 bm.

W pierwszym dniu debaty pos. Eugeniusz Ajnenkiel, w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów złoży sprawozdanie na temat obu projektów, zaś pos. Tadeusz Rzeźniowiecki omówi sprawozdanie z wykonania budżetu w 1956 roku. Następnie toczy się będzie łączna dyskusja nad obydwoma zagadnieniami.

Jak przewiduje się w kuluarach, łącznie zabierze w niej głos 70-80 posłów, zarówno przedstawiciele poszczególnych klubów — rzeselskich, jak i bezpartyjnych.

W kołach poselskich panuje przekonanie, że debata stanie się okazją do dokonania głębokiej, wszechstronnej analizy aktualnego, stanu potrzeb i perspektyw naszej gospodarki, a także innych dziedzin życia publicznego, jak ochrona zdrowia, sprawy socjalne, kultura, oświata itd.

Dotychczas, w ciągu ubiegłych 2 miesięcy, na 82 posiedzeniach komisji sejmowych omawiano poszczególne działy budżetu i planu, dyskutowano w 20-30 osobowych grupach fachowców szczegółowe zagadnienia związane z działalnością i potrzebami poszczególnych resortów i działów gospodarki.

Nadchodząca debata plenarna będzie zrealizowaniem tej wielkiej pracy komisji. Ukazuje ona — poprzez wystąpienia posłów — pełny obraz sytuacji

Długim sygnałem syren powitał Śląsk miliardową tonę węgla

Za 10 lat wydobędziemy następny miliard

KATOWICE (PAP). — 17 bm. o godzinie 14 syreny śląskich kopalni i zakładów górniczych odezwały się długim sygnałem. Po krótkiej chwili dołączyły się do nich buczki hut, fabryki i innych zakładów produkcyjnych. W ten sposób Śląsk powitał miliardową tonę węgla wydobytą po wojnie w Polsce. Zabrudzonych i umorusanych górników wyjeżdżających o tej porze z podziemi — tych, którzy przychylni się do wydobywania „miliarda“ — powitały dzieci szkolne i harcerze wiązkami kwiatów.

Do I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa i prezesa Rady Ministrów zostały wysłane meldunki o wydobywaniu miliardowej tony węgla.

Rozpoczęto budowę jubileuszowego 10-tysięcznika

GDANSK (PAP). — Na pochylini Wydziału K-2 Stoczni Gdańskiej, z której przed kilkoma dniami zawodowany został kadłub ósmego dziesięciotysięcznika, położona została stępka kolejnej jednostki tego typu.

Będzie to jubileuszowy dziesięciotyśniczek — 10 tys. ton budowany w Stoczni Gdańskiej. Zostanie on przekazany do eksploatacji jeszcze w br.

Dzikie łabędzie na zamrzniętych jeziorach

Do woj. olsztyńskiego przyjechała już — jak co roku — dzika łabędzie. Niestety, spotkała je przykra niespodzianka. Stała ich siedliska, m. in. rezerwat jeziora Łukniana, z powodu przedłużającej się zimy — są zamrznięte i pokryte śniegiem.

W związku z tym ptaki odleciały w poszukiwaniu nie zamrzniętych wód.

ZE SWATA

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje, że stały komitet Ogólnochińskiego Komitetu Ludowo-Politycznej Rady Konsultatywnej podjął uchwałę, na mocy której usunięty został ze stanowiska wiceprzewodniczącego stałego komitetu KLPKK prawnicowie — Czian Po-siun — usunięci zostali również prawnicy — członkowie stałego komitetu.

HAGA. — Pilotów holenderskich linii lotniczych KLM przystąpił do strajku na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy przez dyrekcję KLM dwóch ich kolegów.

Pilotów w czwartek podczas konferencji prasowej skrytykowała obecna polityka płac i polityka personalna dyrekcji KLM.

Polska jako czwarte państwo europejskie — po ZSRR, Wielkiej Brytanii i NRF — wydobyła po wojnie taką ilość węgla. Mimo, iż znaleźliśmy się dopiero na czwartym miejscu, to jednak dynamizm rozwoju naszego przemysłu w porównaniu z innymi państwami Europy zachodniej. Państwa te dopiero w latach 1953-1956 osiągnęły przedwojenny poziom wydobywania, podczas gdy Polska już w roku 1949 przekroczyła wydobywanie, jakie uzyskiwano przed wojną z kopalni Górnego i Dolnego Śląska.

Do tak szybkiego wzrostu wydobywania węgla przyczyniła się nie tylko praca projektantów i budowniczych, dzięki którym ruszyło po wojnie sześć nowych kopalni węgla oraz szeregi mniejszych inwestycji przez myślę węglową, lecz głównie wielki wysiłek górników, którzy w latach minionych pracowali wiele niedziel i świąt, nie mając wystarczającego odpoczynku i w wielu wypadkach w dzień powszedni. Było to wynikiem zbyt małych inwestycji. Nakłady na nowe kopalnie i poziomy wykonywano zwiększoną pracą górników.

Obecna polityka kierownictwa przemysłu węglowego zmierza do naprawienia niektórych popełnionych w tej dziedzinie błędów. Prowadzone są prace przy budowie nowego zagłębia węglowego w rejonie Rybnika oraz nad Wisłą w rejonie Sypkowiec.

W roku 1958 ukończą się budowę 12 kopalni płytowych, a w 12 kopalniach głębinowych rozpoczęta zostanie budowa nowych poziomów wydobywczych. Razem ze znajdującymi się w budowie, będzie się przygotowywać w najbliższych latach do eksploatacji 44 poziomych wydobywczych, których zdolność produkcyjną będzie po pełnym uruchomieniu równała się wydobywaniu 30 kopalni węgla. Zmiana również uległa metody zarządzania przemysłem oraz zmieniła się struktura zatrudnienia przez skierowanie większej liczby górników do bezpośredniej pracy przy urabianiu węgla, a zmniejszenie liczby stanowisk przy pracach pomocniczych. Dzięki tym posunięciom powinno się w ciągu najbliższych kilku lat doprowadzić do naprawienia najbardziej rażących błędów w dziedzinie inwestycji górniczych.

pracujących w KLM postanowiło rozpocząć strajk. Jest to pierwszy od 1930 roku strajk pilotów KLM.

OTTAWA. — Okolicę Montrealu nawiedziła straszna burza śnieżna. Śnieg, jaki spadł w ciągu kilku godzin sparaliżował komunikację.

BUDAPEST. — W Budapeszcie oczekuje się, iż Węgry odwiedzi wkrótce delegacja Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. Delegacja ta przybyła do Budapesztu jeszcze w bieżącym miesiącu na zaproszenie WSPR.

BUENOS AIRES. — W Argentynie zakończył się strajk około 65 tysięcy urzędników bankowych. Strajk proklamowany dla poparcia żądania podwyżki płac trwał od 27 stycznia br. Miał on wyjątkowo ostry charakter. Władze aresztowały około 6 tysięcy urzędników.

Odpowiedź Bułganina na list Macmillana

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutersa, ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii, Jakub Malik złożył 17 bm. wizytę premierowi Macmillanowi i wręczył mu list od szefa rządu radzieckiego Bułganina. Ma to być, zdaniem agencji, odpowiedź na list Macmillana z 9 lutego br. Treści odpowiedzi nie ogłoszono.

Nową Radę Najwyższą wybrali w niedzielę mieszkańcy Związku Radzieckiego Ogłoszono już tymczasowe wyniki

W niedzielę w ZSRR odbyły się wybory do Rady Najwyższej ZSRR — najwyższego organu władzy państwowej. Poprzedziła je wielka kampania przedwyborcza, w której aktywnie uczestniczyło całe społeczeństwo radzieckie.

Kandydatami na deputowanych byli reprezentanci jednego wspólnego bloku komunistów i bezpartyjnych. Poprzednie wybory do Rady Najwyższej ZSRR, odbywały się 4 lata temu. Obecnie na depu-

Obserwatorzy z USA byli obecni przy obliczaniu głosów w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Obserwatorzy amerykańscy prof. Scammon, prof. Black oraz redaktor czasopisma „Fortune“ Donovan, w niedzielę w noc obecną byli przy obliczaniu głosów w dzielnicy moskiewskiej w Moskwie.

Obserwatorom amerykańskim pokazano kartki wyborcze, na których wyborcy dokonali skreśleń, czyli głosowali przeciw. Na innych kartkach widniały napisy wyrażające patriotyczne uczucia obywateli, np. „Chwała partii komunistycznej“.

Wywiad Gaitskella dla „New York Times“

NOWY JORK (PAP). — W dzienniku „New York Times“ ukazał się wywiad udzielony lordyngiemu korespondentowi tego dziennika, Middletonowi, przez przywódcę brytyjskiej partii labourystowskiej H. Gaitskella.

W wywiadzie tym H. Gaitskell stwierdza m. in., iż partia labourystowska uważa, że sprawa przywrócenia jedności Niemiec powinna figurować na porządku obrad projektowanej konferencji na najwyższym szczeblu, ale nie uważa, by umieszczenie tego problemu na porządku obrad miało być bezwzględnie warunkiem odbycia konferencji.

Dalej Gaitskell podkreśla, że rząd brytyjski powinien przyjąć propozycję rządu ZSRR, dotyczącą zaprzestania doświadczeń z bronią atomową i wdrożenia na okres dwóch do trzech lat, i dążąc do poprawy atmosfery międzynarodowej powinien zaproponować, że pierwszy zaprzestanie na określony czas tych doświadczeń.

Partia labourystowska — stwierdza Gaitskell — wypowiada się za utworzeniem „strefy neutralnej“ w Europie środkowej, tj. za stopniowym wycofaniem wszystkich obcych wojsk z Niemiec zachodnich i wschodnich, jak również z Polski i Czechosłowacji. Uważa ona, że wojska obce powinny być także wycofane z Węgier.

Tym razem próba powiodła się Drugi sztuczny satelita „Vanguard 1“ — wszedł na orbitę

NOWY JORK (PAP). — W poniedziałek rano o godzinie 7 min. 16 (godz. 13 min. 16 czasu warszawskiego) Amerykanie wyrzucili raketę „Vanguard“ z umieszczonym w czubie lilipucim sztucznym księżycem o wadze 1,46 kg i średnicy 16 cm.

Raketę wypuszczono z poligonu w bazie na przylądku Canaveral. „Vanguard“ błyskawicznie oderwał się od wyrzutni i pomknął w górę ciągnąc za sobą biały welon dymu. Po mniej więcej dwóch minutach od rakiety oddzieliła się ostatnia jej część i spadła do oceanu. Dwa pozostałe człony rakiety poszybowały dalej.

W dwie i pół godziny po starcie „Vanguarda“ prezydent Eisenhower oznajmił oficjalnie, iż drugi amerykański sztuczny satelita wszedł na orbitę i obiega Ziemię.

Nowy sztuczny księżyc nazywa się „Vanguard - 1“ (vanguard — awangarda, straż przednia). W nomenklaturze naukowej otrzymał nazwę „Beta-1958“ (drugi sztuczny satelita wyrzucenony w roku bieżącym).

Rakieta, która wywindowała na orbitę, drugi amerykański sztuczny księżyc, jest dziełem

specjalistów sił morskich USA. Próbowali oni wystrelić w niej sztuczny satelita już dwa razy — 6 grudnia ub. roku i 5 lutego br. Oba eksperymenty zakończyły się niepowodzeniem — za pierwszym razem raketa eksplodowała na wyrzutni, za drugim — rozlała się na pół w dwie minuty po starcie. (Szczegółowe dane o Vanguardzie na str. 2)

ZSRR wnosi zagadnienie kontroli przestrzeni międzyplanetarnej na porządek dzienny sesji Zgr. Ogólnego ONZ

NOWY JORK (PAP). — Delegacja radziecka przy ONZ opublikowała 17 bm. list skierowany do generalnego sekretarza ONZ. W liście tym wysuwa ona propozycję, by na porządek dzienny przyszłej sesji Zgromadzenia Ogólnego (wrzesień 1958 r.) wnieść radzieckie propozycje dotyczące „zakazu użycia przestrzeni kosmicznej do celów wojennych, likwidacji baz wojskowych położonych na terytoriach innych krajów i międzynarodowej współpracy w studiowaniu przestrzeni kosmicznej“.

Jak wyjaśnia aide-memoire załączony do listu, rząd radziecki pragnie włączyć te sprawy do porządku dziennego Zgromadzenia Ogólnego w tym celu, by dyskusja z udziałem wszystkich państw członkowskich mogła do prowadzić do zawarcia ogólnego porozumienia międzynarodowego w powyższych kwestiach.

Triumfalny powrót zdobyców Antarktydy

LONDYN (PAP). — W niedzielę na pokładzie statku „Endavour“ powrócił do Wellington (Nowa Zelandia) dr Vivian Fuchs wraz z członkami swej wyprawy. Wraz z Fuchsem przybył do Wellington Nowozelandczyk Edmund Hillary.

Wszystkie statki i okręty zakotwiczone w porcie wellingtońskim powitały Fuchsa i jego współwycieczny ryktem syren. Na ostatnim odcinku drogi „Endavour“ eskortowany był przez samoloty nowozelandzkie. Powitanie bohaterów polarników, którzy jako pierwsi przebyli Antarktydę z jednego krańca na drugi, było bardzo serdeczne.

Natychmiast po przybyciu badaczy do Wellington zorganizowano konferencję prasową, na której przemawiali Fuchs i Hillary.

W. Brytania zamierza wystrzelić próbny pocisk z głowicą nuklearną

LONDYN (PAP). — Jak donoszą agencje zachodnie, Wielka Brytania nosi się z zamiarem wystrzelenia na poligonie atomowym w Maralinga w Australii pierwszego kierowanego pocisku z głowicą nuklearną. Próby wybuch głowicy nastąpić ma na dużej wysokości, by uniknąć skutków promieniowania radioaktywnego.

Skutki śnieżycy w woj. łódzkim

Kilka linii PKS nieczynnych

Największe kłopoty po ostatnich opadach śnieżnych ma PKS naszego okręgu. Z powodu odwilży w południe w mieście nie widać skutków dość znacznego opadu, natomiast na wielu bocznych szosach woj. łódzkiego droga jest bardzo ciężka, a w wielu miejscach potworzyły się zasypy nie do przebycia dla ciężkich autokarów PKS.

Z tego też powodu na 6 liniach zawieszono wczoraj komunikację. Nie kursowały autobusy do Brzezina, Zelechlinka i Rawy Maz., ze Skierniewic — do Rawy i Gluchowa. Unieruchomiono linię Łódź — Głow.

no — Łyszkowice — Dańków oraz Łódź — Ręczno przez Piotrków.

Największe zasypy potworzyły się koło Gorkowic — od Szczepanowic do Ręczna a także przy Peczniewie i Małyniu w pow. Poddębice. Nie ma przejazdu koło Tuszyńca przy sanatorium, oraz przez Wołę Kamocką.

Dziś rano na tych odcinkach komunikacja będzie nadal wstrzymana i dopiero w południe — w zależności od sytuacji atmosferycznej — zapadnie decyzja czy na trasę tę wypuścić się pierwsze autobusy.

ŻYCIĘ akademickie

Nr 8

Dodatek studentów i wyższych uczelni

Spotkania studentów WSE z pracownikami naukowymi

Rada Uczelniana ZSP przy Wyższej Szkole Ekonomicznej zapoczątkowała godną uznania akcję spotkań studentów z pracownikami naukowymi — profesorami i asystentami.

Pierwsze spotkanie odbyło się z prof. Tadeuszem Olszewskim, który niedawno wrócił z podróży po Chinach. Zgromadziło ono około 80 osób. Prelekcję zaszczepił swą obecnością Jego Magnificencja rektor WSE doc. dr Edward Rosset.

Niezmierznie ciekawa prelekcja była ilustrowana przezroczymi i reprodukcjami sztuki chińskiej.

Ponieważ uważamy inicjatywę takich spotkań za słuszną i godną kontynuowania, sądzimy, że warto, aby zainteresowały się nią Rady Uczelniane innych uczelni.

J. POTĘGA

Z życia ZSP

Biurowi Korespondencji przy RU ZSP Politechniki Łódzkiej udzieliła korespondencji z matematyki, mechaniki, wytrzymałości, materiałowej, elektrotechniki, chemii i innych przedmiotów technicznych. Zgłoszenia kierować do RU ZSP przy PL ul. Gdańska 155, gmach główny, I piętro, tel. 274-39, godz. 10-16.

Sekretariat Rady Okręgowej ZSP, ul. Piotrkowska 77 przy muje zgłoszenia do zespołów wokalnych męskich i żeńskich codziennie w godzinach 9-16. P.S. Jednocześnie komunikujemy, że pracownicy RO ZSP założyli „Totka” pod hasłem: „Czy ktoś się zgłosi?”.

PAMIĘTAJ!

Za 7 tygodni lub 49 dni „Iuvenalia”

Jak pracują angielscy studenci

Szeroki zakres zainteresowań teoretycznych oraz twórcza praca naukowa — badawcza — stosunkowo bardzo licznego zespołu ekonomistów oxfordzkich tworzą prądzie dla działalności dydaktycznej. Studia ekonomiczne na Uniwersytecie Oxfordzkim mają swoją wieloletnią tradycję i od lat cieszą się najwyższą oceną w społeczeństwie angielskim, i szeroko poza granicami Anglii. Zespół młodzieży studiującej jest w istocie jak najbardziej międzynarodowy i stanowi, o ile zdołał się przekonać, swego rodzaju elitę umysłową, dość starannie dobraną i wyselekcjonowaną.

Na Uniwersytecie Oxfordzkim nie ma specjalnego fakultetu ekonomicznego. Studia ekonomiczne są prowadzone na bardziej ogólnym fakultecie studiów społecznych, obejmujących problematykę filozoficzną, polityczną i ekonomiczną. W ten sposób tzw. profil studiów zasadniczych jest bardzo teoretyczny i bardzo ogólny. Student studiujący ekonomię obowiązuje jest dla uzyskania dyplomu złożyć osiem egzaminów pisemnych: dwa egzaminy z podstawowych dyscyplin filozoficznych, dwa z politycznych i cztery z ekonomicznych, przy czym dwa egzaminy ekonomiczne obowiązkowo dotyczą ustalonych dyscyplin podstawowych, zaś dwa pozostałe dyscyplin wybranych przez samego studenta, z listy obejmującej zwykle około 15 przedmiotów. Studia są w całości stopniowe: zasadnicze trwają trzy lata, po czym istnieje możliwość podjęcia specjalistycznych studiów dodatkowych trwających od 1 do 5 lat, celem

Łódź nie jest miastem akademickim?

(Artykuł dyskusyjny)

Leży przede mną cieniutki zeszyt, jednodniówka Bratniej Pomocy Studentów UL, z datą 30. IV. — 1. V. 1948. W jednodniówce — „ocalonej od zapomnienia” przez b. członka zarządu „Bratniaka”, red. Kozłowieca — czytamy krótki artykuł prof. dr Józefa Chalasińskiego „O społeczny kierunek rozwoju UL”. Znajduję u profesora jakże znamienne zdania:

„...A jednak, mimo pomyślnego rozwoju Uniwersytetu Łódzkiego, jak również innych wyższych uczelni łódzkich, Łódź nie jest jeszcze uniwersyteckim miastem. Nie jest miastem uniwersyteckim, ponieważ uniwersytet nie zapuścił jeszcze korzeni w łódzką społeczność miejską. Uniwersytet nie jest jeszcze instytucją, która by ogniskowała i organizowała intelektualne życie miasta. Pomiędzy uniwersytetem a społecznością łódzką nie ma jeszcze w lostronnych i głębokich związków”.

Mineło blisko 10 lat — jest rok 1958 — i stajemy, prawie bezradni, przed nieznanym do dnia dzisiejszego problemem: Łódź nie jest wciąż jeszcze uniwersyteckim miastem. Zdanie, wypowiedziane 10 lat temu przez prof. Chalasińskiego, jest w dalszym ciągu aktualne — i, kto wie, może aktualnie boleśniej? Na pewno posiada większy ciężar gatunkowy — powiększony o wszystkie niespełnione nadzieje, wszystkie rozczarowania.

Autor krótkiego cyklu publicystycznego, rozpoczętego niniejszym artykułem, stawia przed sobą dwa, poważne pytania:

1) Dlaczego Łódź — siedziba dziesięciu wyższych uczelni, miejsce zamieszkania i nauki tysięcy studentów — dlaczego ten wielkomiejski ośrodek nie posiada cech właściwych miastom, które na zrywamy „akademickimi”, bądź „uniwersyteckimi”?

2) Czy istnieją jakieś możliwości

wości, przesłanki, jakieś sposoby wreszcie, pozwalające wierzyć, że sytuacja ulegnie zmianie na korzyść uczelni, studentów, miasta — i za cenę jakich wysiłków?

Wyczerpująca odpowiedź na te pytania nie jest łatwa i przekracza ramy niniejszego artykułu. Dlatego ciężar głębszych dociekań stanie się udziałem czytelników.

„...Studenti wywodzą się ze społeczności. Ze społecznością zachowują związek w czasie studiów. Są, lub były czynnikami rozluźniającymi ten związek: duże kompleksy domów akademickich oddalone od centrum miasta, do pewnego stopnia samowystarczalne (sto

Konferencja na „najwyższym szczeblu”

Wczoraj odbyło się spotkanie kierownictwa KL PZPR i Prez. RN m. Łodzi z Radą Okręgową Wzrzenia Studentów Polskich, przy udziale delegatów Rady Naczelnej Wzrzenia. Komitet wykonawczy RO ZSP przedłożył na spotkaniu szereg postulatów studenckich.

Przebieg PRASY STUDENCKIEJ

Cała rzecz w tym, że redakcje mogą sobie pozwolić na humory, a notoryczni (elastycznie) szperacze — ucałe nie. Dajmy na to, jest paskudny dzieł — błoto chlupie, telepię ludziska po tym błocie tam i z powrotem — wracasz zmoczony do domu... i chcesz się koniec

Mgr Jan Mujzel

w zakresie ekonomii zaledwie 5 wykładów dotyczyło ogólnych założeń historii ekonomii i ekonomiki szczegółowych oraz 4 wykłady ogólnych założeń przedmiotów uzupełniających jak matematyka lub statystyka. Pozostałe noszą w zasadzie charakter monograficzny.

Każdy student w zależności od kierunku swej samodzielnej pracy ustala wraz z tutorem listę wykładów na jakie ma uczęszczać. Egzaminów przedmiotowych po zakończeniu poszczególnych lat studiów nie ma, egzaminy na studiach ekonomicznych w liczbie 8 składa student w formie pisemnej po ukończeniu 3-letnich studiów, uzyskując na tej podstawie dyplom.

Pracownicy naukowcy, z którymi miałem możliwość omawiania tych spraw, są gorącymi zwolennikami stosowanej metody. Podkreślają jej niewątpliwie walory polegające na rozwijaniu samodzielności myślenia i nawyków samodzielnej pracy naukowej, na szerokim zapoznaniu studenta z rozwiniętą problematyką przedmiotu.

Przysłuchując się kilkakrotnie przebiegowi konsultacji studentów z ich naukowymi opiekunami czyli tutorami miałem możliwość ocenić gruntownie oczyszczenie w literaturze naukowej i wyraźną tendencję do wypracowywania samodzielnych sądów. Wydaje się jednak, że skuteczność oxfordzkiej metody jest w poważnym mierze wynikiem elitarnego składu młodzieży studenckiej w tym bodajże najznakomitszym uniwersytecie brytyjskim,

łówki, pralnie, łaźnie itp. na miejscu), dyscyplina studiów utrzymująca kiedys młodzież przez dużą część dnia w murach uczelni...”

(„Głośnie myślenie”, „Od nowa” nr 7/24).

Ta „próba diagnozy” jest na pewno prawdziwa. To jednak tylko część prawdy — część, moim zdaniem, mniej istotna. Znacznie poważniejszą rolę przypisuję różnym czynnikom natury społeczno-obyczajowej, a nawet politycznej (tzn. istniejącym jako wynik określonej polityki administracji państwowej, w stosunku do wyższych uczelni i środowisk akademickich). O tych czynnikach rozluźniających związek studentów ze społecznością i związek uczelni z miastem nie można powiedzieć „były”, ponieważ w szeregu ośrodków akademickich występują one do dnia dzisiejszego w postaci niemarującej, niekiedy zaostojającej się.

Wystarczy poznać bliżej Łódź — drugie co do wielkości miasto w Polsce, siedzibę 10 wyższych uczelni, z ważną dla łódzkiego przemysłu Politechniką i z jedyną w kraju Szkołą Filmową włącznie.

Jak wiadomo, istnieją na świecie miasta z bogatą tradycją uniwersytecką. Gdy wymawiamy nazwy: Oxford, Cambridge, Goettingen — to myślimy przede wszystkim o

(Dalszy ciąg na str. następnej)



O jubileuszu „PSTRAGA”
czyli: na następnej stronie

Po naradzie Akademii Medycznych

Nauczanie, wychowanie, tradycja

Fragmenty referatu prof. dr S. Bagińskiego

W tych dniach odbyła się w Łodzi dydaktyczno-wychowawcza narada robocza zorganizowana przez Akademię Medyczną w Łodzi. Wzięli w niej udział przedstawiciele rektoratów i dziekanatów Akademii Medycznych z całego kraju. Wysłuchano tam wniosków stanowiących przedmiotem analizy Senatu AM w Łodzi, który podejmie odpowiednie uchwały. Dziś przytaczamy fragmenty referatu wygłoszonego na naradzie przez dziekana Wydziału Lekarskiego AM w Łodzi PROF. DR STEFANA BAGIŃSKIEGO.

Pierwszą część swego referatu prof. dr S. Bagiński poświęcił omówieniu wychowania młodzieży studiującej na wyższych uczelniach. Jest to sprawa tym bardziej aktualna iż uprzednie lata nie zawsze mogły poszczycić się najlepszymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Charakter studiów lekarskich sprawia zaś, iż stwarzając możliwości bliższego kontaktu profesury z młodzieżą czyni wpływy wychowawcze silniejszymi i bardziej efektywnymi. Dużą rolę odgrywa oczywiście pod tym

względem indywidualna postać wykładawców i ich zdolności dydaktyczne. Poważny obowiązek spoczywa również na asystentach, którzy poprzez kontakty na ćwiczeniach mają duże możliwości oddziaływania na studentów.

Szczególnie mocno podkreślił referent sprawę osobistego kształtu pedagogów ze studentami. Oto niektóre fragmenty referatu:

„...Towarzystwo oraz nieodgradzanie się chińskim murem od młodzieży, stanowi ważne ogniwo wychowawcze, szczególnie jeśli pedagog nie pozostawiony jest poczuciu humoru i każde, nawet przykre zajęcie umie potraktować pogodnie, spokojnie, nawet dowcipnie.

Zwywy udział ciała pedagogicznego w życiu towarzyskim studentów może stać się bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym. Niestety, ogranicza się on jedynie do sporadycznych urządzanych potańcówek, inaczej tych imprez nazwać nie można. Są one urządzane od przypadku do przypadku, w złym guście, bez odrobiny humoru, a starszy widz patrzący z boku, podziwia jaką zgrzybiałą jest obecna młodzież, jak nie umie się bawić, o ile zabawa nie jest zakropiona odpowiednią ilością alkoholu...”

„Działalność kulturalno-oświatowa w domach studenckich również nie rozwija się, nie ze względu na brak lokalności, lecz z powodu kompletnej obojętności młodzieży. Po wstrząsie październikowym młodzież została zupełnie dezorientowana, oszołomiona i zareagowała negacją wszystkich, co pochodzi od starego pokolenia. Na szczęście stan ten powoli mija, a znając naszą młodzież można żywić nadzieję, że wkrótce zaimicjuje własną zarówno ideową jak i KO działalność, a wówczas proces wychowawczy będzie łatwiejszy do prowadzenia i stanie się on bardziej owocny...”

„Analizując retrospektywnie ubiegłe 13 lat życia akademickiego naszej uczelni wypada stwierdzić, że niezależnie od różnych przeszkód mamy pewne sukcesy wychowawcze, może nawet osiągnięte bezwiednie, bez specjalnego wysiłku i akcji.

Dowodem tego przede wszystkim jest: 1) brak większych zakłóceń w pracy i życiu studenckim oraz 2) stopniowy wzrost zainteresowania nauką i pracą badawczą przez dorastający własny narybek, dowodem czego są konferencje „młodej kadry”.

Tych kilka dowodów wskazuje, że:

(Dalszy ciąg na str. następnej)

CZAS CZYTANIA

Motto:
„...czasem tak się idiotycznie złoży — nie wiadomo: pech — czy ślepy traf? człowiek się na kanapie położy, jeszcze ręce złoży, kręci młynka — a jakże — i nagle sobie przypomina — że nie wie co z tym czasem, do diabła, zrobić? Wtedy właśnie czytamy prasę”.

(podobno Agnieszka Osiecka)

o dy wrócić wieczorem do pokoju zmoczeni, zachlapani i zli — to — gwarantuję wam tym razem — odzyskanie humoru po godzinie. Bo, niewątpliwie, w ciągu tej godziny:

1) PRZECZYTAJcie W „OD NOWA”

— znakomity, krótki reportaż „Młoda minęła”, n. b. pierwszy z cyklu „Pionierskie rozrachunki”, w którym autor — Andrzej Leszczyński — dowodzi, że o sprawach ponurych można pisać z humorem oraz, że małżeństwo z dobrą poezją nie szkodzi reportażom, lecz pomaga...

— bardzo niebanalny, dyskusyjny felieton polityczny „Na trasie do Kuluszek”.

— historię, prawie taką, „jak romans kryminalny, tylko, że prawdziwą, pt. „Sprawa IV Kp. 100/58”.

— tekturę, a pouczające „kawałki” o „Piwnicy”, Anglikach i o Nasserze...

— no, i — oczywiście — ładny kawałek (cała kolumna) bardzo prywatnych zwierzeń Tomusza Manna.

2) OBEJRZYJCIE W „UWA- DZIE”:

— fotoreportaż-kolos z Londynu...

— fotoreportaż z targowiska...

— różne ładnie zbudowane panie, plus jedną Françoise Sagan...

— inteligentne i głupawe oblicza młodych talentów z Hollywood.

Ponadto, przeczytajcie koniecznie w „Uwadze” bardzo obiektywny, treściwy artykuł o szkolnictwie w Hiszpanii frankistowskiej, napisany przez Hansa Guentera Emstera... i obejrzyjcie uroczą Murzynkę na trampolinie, na ostatniej, świetnie skomponowanej stronie „Od nowa”.

W kiosku będzie taka pani, której należy powiedzieć dzień dobry, a potem, jak gdyby nigdy nic, nadmienić: „Poproszę „Uwagę” i „Od nowa” ale z tego tygodnia”. Cała przyjemność kosztuje właśnie te 3 zł i 50 gr. — ale za to

W ubiegłym tygodniu minął rok od niespodziewanej śmierci prof. Eugeniusza Wilczkowskiego, jednego z najwybitniejszych polskich psychiologów.

Wspominamy o tej rocznicy, by dać wyraz naszego szacunku dla pamięci naukowca i człowieka, którego nazwisko raz na zawsze związało się z historią łódzkiego życia akademickiego.

Historia puka do drzwi „Pstrąga“



Właśnie Ola gasi trzy świeczki... Zaszczepił ten przypadek najmłodszemu członkowi „Pstrąga”. Następują przemówienia, toasty, rozdanie znaczków, dyplomów honorowych, legitymacji. Wszystko najzwyklej poważnie, mimo iż rzecz się dzieje u satyryków, z nutką wzruszenia, która wibruje w głosach, zapala się w oczach członków zespołu i gości.

Domyślam się, że chodzi o uroczystość trzeciego pierwszego premiery „Pstrąga”, trzy lecia nieprzerwanej działalności, dobrowolnego wysiłku kilkunastu młodych ludzi. Na pewno nie myśleli, że z ich skromnych poczynań rozwinię się ważna dla miasta placówka teatralna, że goście

będą najróżniejszych widozów, staną się dla wszystkich zrozumieli i lubiani.

W ciągu ubiegłych 3 lat „Pstrąg” wystawił 5 programów, dał łącznie ponad 80 przedstawień a liczba widzów nieoficjalnie osiągnęła liczbę 25 tysięcy. Przesperzył też miastu nieco splendoru udanymi występami we Wrocławiu i Warszawie.

Zarzucają „Pstrągowi”, że w swoich ostatnich programach nie zajmuje się sprawami „studentckimi”. Naszym zdaniem, to klasny pogląd. „Pstrąg” pokazuje przecież o czym myśli młodzież akademicka, obrazuje jej postawę wobec współczesności, wyprawia do środowiska studentów z załącznika sal wykładowych.

Po naradzie Akademii Medycznych

Nauczanie, wychowanie, tradycja

(Dokończ. ze str. poprzedniej) wpływ wychowawczy uczelni a zwłaszcza ciała nauczycielskiego był, jest i będzie nieodłącznym ogniwem nauczania. Co prawda wpływ ten jest bardzo miły, lecz istnieje po temu szereg przyczyn obiektywnych, pozauczelnianych.

WPLYW SZKOŁY ŚREDNIEJ

Na pierwszym miejscu, moim zdaniem, należy postawić niemal zupełny brak akcji wychowawczej w szkole średniej, jako skutek nieodpowiedniej kadry nauczycielskiej, zwłaszcza w ośrodkach prowincjonalnych.

Największą, moim zdaniem, przeszkodą w procesie wychowawczym jest nadmierna ilość studentów, która na naszej uczelni waha się od 560 na II kursie do 390 na V kursie. Czyż jest możliwy jakikolwiek wpływ wychowawczy profesora lub nawet asystenta w takim tłumie?

Dopóki na uczelni lekarskiej będzie płynęła powódź studentów, dopóki liczba nowoprzyjętych nie zostanie wydatnie zmniejszona, trudno będzie oczekiwać większych niż obecnie wyników wychowawczych, jest to nieodzowny warunek poprawy wychowania na uczelni.

Stosunkowo najdogodniejszym terenem pracy wychowawczej winny być domy studentów, lecz w obecnym stadium trudno wymagać od młodzieży, aby słuchana w domach akademickich, mogła w nich znaleźć odpowiednią atmosferę wychowawczą. Warunki znacznie się poprawiają, gdy każda uczelnia będzie gospodarzem na własnym terenie, we własnym DA.

TRADYCJA

Poza tym jeśli chodzi o naszą uczelnię, uczelnię młodą, bez tradycji, to tym bardziej jest utrudniona akcja wychowawcza. Dlatego należy dążyć do tworzenia własnej tradycji, tradycji zdrowej, która będzie żywym źródłem sentymentu do swej uczelni i jej profesorów.

Jednym z atrybutów tradycji, moim zdaniem, jest pewna oprawa zewnętrzna uroczystości uczelnianych, jak uroczysta inauguracja roku akademickiego lub wręczanie dyplomów, a więc tog, birety, łańcuchy i berło oraz cały „średniowieczny” na pozór przepych, dostojność i powaga każdej uroczystości. Odzywają się głosy, że taka

Łódź nie jest miastem akademickim?

(Dokończ. ze str. poprzedniej) znajdujących się tam uczelniach, a potem dopiero przychodzą na myśl wąskie, gotyckie uliczki... i nawet wieży, gdy mówimy o słynnych regatach angielskich, to są to regaty studenckie. W Paryżu, który ponoć jest stolicą świata, Sorbona i Dzielnica Łacińska — najbardziej akademickie i studenckie miejsca naszej planety — są nieprawdopodobnie paryskie.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami powolnego renesansu krajowych ośrodków akademickich, posiadających ongiś bogatą tradycję uniwersytecką. Wrocław, Warszawa i Kraków otrzymują z powrotem to, co zostało im odebrane osiem lat temu — co niszczył każdy rok ujeżdżania rewolucji przez niedouczonych referentów na przeróżnych „szczeblach” administracji.

Absurdalny pomysł kwalifikacji obywateli akademickich do rządu „pozostałości feudalno-burżuazyjnych, z którymi należy walczyć”, generalna tendencja „ujednoczenia” pod każdym względem wszystkich ośrodków uniwersyteckich, odebranie uczelniom prawa do samodzielności, zawężenie do minimum roli i znaczenia Senatów, odciecenie władzy rektorskiej z należnych uprawnień, z tradycyjnej świetności i dostojności — to wszystko szło w parze z totalnym ograniczeniem myśli krytycznej, z kastrowaniem wiedzy.

Pragnę o tym historycznym cieniem podkreślić słowo „p o l i”. Powolny bowiem jest renesans Alma Mater — powrót uczelni do dawnego blasku. Powoli wraca szacunek miast, ogólne zainteresowanie ulic i domów życiem akademickim, uniwersyteckim, wyższej szkoły. Wśród ożywiających tradycję, wskrzeszanych instytucji naukowych, pod coraz żywcizniejszym spojrzeniem miasta — rodzi się, bardzo powoli coś nowego i starego równocześnie; tak starego, jak ludzka cywilizacja: studenci zaczynają być dumni i ciekawi — dumni z tej właśnie, swojej Alma Mater, ze swoich profesorów, swoich tradycji — i ciekawi powolnie, niełatwie, szukać, błądzącej Wiedzy. We Wrocławiu, Krakowie, Warszawie przestają istnieć szkolki merkantylistycznego pojmowania dziejów. Rodzą się miasta akademickie.

Pozostaje Łódź wioletosieczna, dziesięciu-uczelniana, fabryczna, nieakademicka — niepowtarzalna. I to już jest „c a s u s Ł ó d z i” — problemem bardzo niełatwy.

ROBERT GLUTH
(c.d. w następnym numerze)

Fraszka studencka

POSZUKUJĄCEJ TWÓRCZO

Szukasz wielkiej miłości,
 stworzenie nadobne?
 A przecież nie narzekasz,
 choć znajdujesz drobne...

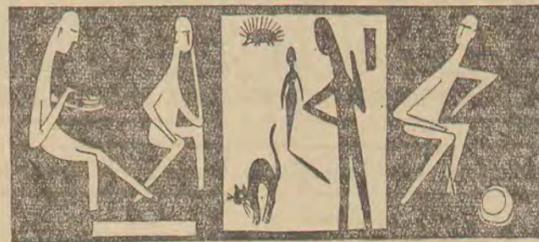
KWADRANS Akademicki

Na pewno przesadziłem w zeszytygodniowym „Kwadransie”. Celowo. Dla podkreślenia zasadniczej tezy felietonu.

Błąd mój oczywiście polegał na tym, że nie uwzględniłem ważnej sprawy: jakubus się czło wieku nie starał, zawsze zostawia ci pewną ilość czasu wolnego, czasu odpoczynku, z którym częstokroć nie wiesz co zrobić.

Są jednak dwa rodzaje odpoczynku — rzeczywisty i urojony.

Gorzej jednak z odpoczynkiem „urojonym” — odpoczynkiem ludzi, których praca zawodowa nie zmęczyla, którzy po 8 godzinach falowego urzędowania mają przed sobą jeszcze następne szesnastcie godzin pustych. Nie ludźmy się. Taki jest tryb pracy większości ci tych absolwentów uczelni technicznych, którzy miast do hali fabrycznej trafić do biur centralnych zarządów, śpiących „instytutów” lub wręcz do pracy nie związanej z zawodem. „Odpocznik” człowieka zmęczonego ma ten synonim — nuda.



Dziwna historia

— Chcielibyśmy ją usłyszeć w całości — powiedziałem twardo.

Sprawa jest niesłychanie frapująca — dodał Jerzy.

Tak — dorzucił trzeźwo Wiktor.

„Szeff” uśmiechnął się. — Tak... To była dziwna historia. Zdarzyła się w zeszłym roku. Na jesieni. Owego dnia zerwałem się z łóżka obudzony jakimś niewyraźnym, ale dziwnie znajomym szmerem. Coś jak gdyby... Wyglądało to na dzwonek... Nigdy nie miałem dzwonka przy drzwiach. Dla zmylenia jednak niepowołanych osób, przymocowałem na prawej framudze biały guziczek żywo przypominający prawdziwy przycisk. To było niemożliwe... A jednak wyraźnie słyszałem dzwonek. Ostrożnie podszedłem pod drzwi i nagle szybkim ruchem rozwarłem je na oścież.

„Szeff” zamyślił się.

— No, cóż — otrząsnął się i podjął na nowo — była to młoda dziewczyna. Bardzo ładna dziewczyna. Blondynka z czarnymi oczyma. („Szeff” ciągle marzył o blondynce z czarnymi oczyma). Ubrana była w czarną wąską sukienkę z dekoltem. („Szeff” ciągle marzył o blondynce w czarnej wąskiej sukience z dekoltem i czarnymi oczyma). Na zgrabnych nóżkach miała czarne czółenka pochłapane białym. („Szeff” ciągle... etc. tylko bez błota). Nie wiedziała, że dzwonek jest fałszywy i zadzwoniła. Po prostu. Zaprosiłem ją do środka. Była bardzo wzburzona. Usiadła na krześle i gorączkowo zaczęła opowiadać.

Mieszkałam niedaleko pod numerem 13 w małym sublokatorskim pokoiku na II piętrze. Gospodarze moi wyjechali dwa dni temu na urlop. Ubiegłego ranka stało się coś... To było straszne. Spałam jeszcze, gdy usłyszałam jakiś podejrzany, ale dziwnie znajomy szmer. Dzwonek oddaliśmy trzy dni przedtem do naprawy i miał być gotowy dopiero za tydzień, a jednak... To był wyraźnie dźwięk dzwonka. Narzuciłam na siebie szlafrok i drżąc ze strachu uchyliłam drzwi. To co zobaczyłam, było tak przerażające, że mimo woli wydałam lekki okrzyk. Za drzwiami stał jakiś staruszek w czarnym palcie z podniesionym kołnierzem. Czarny kapelusz miał mocno nasunięty na oczy tak, że twarzy w ogóle nie zauważyłam. Wydawało mi się przez moment, że rondo kapelusza dotykało bezpośrednio ramion, jak gdyby staruszek nie miał głowy. Przez ramie przerzucony miał ręcznik. Dłonie ubrane miał w czarne rękawiczki. W jednej trzymał mydło. Spytal czy nie może umyć rąk. Strasznie się bałam, ale pozwoliłam. Staruszek wszedł do łazienki.

Po dłuższej chwili zaniepokojona dziwną ciszą dzwoniłam tam i przerażenie zaskło mi mowę. Na posadzce pod zlewem stał duży syjamski kot i przewracał jednym, ogromnym, zielonym okiem. Staruszka nie było. Tylko wąskie okno otwarte na oścież poruszało się.

Tu dziewczyna zemdlała.

Zanimiłem ją do łazienki. Próbowałem otrzeźwić zimną wodą, lecz kiedy to nie poskutkowało, pobiegłem do hallu po sole trzeźwiące. Gdy wróciłem, dziewczyna nie było. Wąskie okno poruszało się lekko...

— I co, na posadzce pod zlewem stał syjamski kot przewracając zielonym okiem — powiedziałem kpiąco.

— Sprawa jest niesłychanie frapująca — dodał Jerzy.

— Tak — dorzucił trzeźwo Wiktor.

— Nie — odpowiedział z uśmiechem „Szeff”. Na posadzce pod zlewem stał jeż. Zwykły, żywy z jednym zielonym przewracającym okiem.

— I co to ma znaczyć? — spytałem drwiąco.

— Sprawa jest niesłychanie frapująca — dodał Jerzy.

— Tak — dorzucił trzeźwo Wiktor.

„Szeff” uśmiechnął się. — Wszystko jest jasne. Jedno tylko pozostało dla mnie niewyjaśnioną zagadką: dlaczego ta dziewczyna miała pochłapane białym czółenka.

— Tak — dorzucił trzeźwo Wiktor, rysował: Kazio pisał: Mozelewski

formacji o naszym Klubie Młodych Twórców. Zakończył ten Klub niedawno i pracujemy w trzech sekcjach: literackiej, dramatycznej i plastycznej. Mimo pograżenia nas w omawianym wyżej artykule, nie zaprzestaliśmy naszej działalności. Na pewno jest jeszcze wielu myślicy i chętnych do pracy i działania studentów, którzy widzą cel w takim sposobie wypełniania życia. Niewielka salka naszego Klubu niestety wszystkich nie pomieści. Mamy więc nadzieję, że i inne instytucje społeczne postarają się stworzyć młodym warunków swobodnej pracy twórczej. Jesteśmy młodzi i na pewno nie mamy najlepszych dróg, ale nawet poszukiwanie jest pięknym celem. Pusta kpiła z takich zamierzeń nie jest na pewno budująca.

Za Klub Młodych Twórców przy stowarzyszeniu PAX (—) Ryszard Czubażyński

Od Redakcji. Przepraszamy czytelników, za tę ostrą polemikę, która na pewno nie każdego zainteresuje. Uważamy jednak, że zagadnięty ma prawo do obrony. Wychoząc z założenia, że nie jesteśmy wyłącznie trybuną „młodych twórców” a przede wszystkim winniśmy przedzieć się istotnym problemem życia studentów (poezja zaś „młodych twórców” niewiele ma z nim wspólnego, błądzi zaś raczej wśród drzewek, kawy i kanarków), zobowiązujemy się dalej polemiki nie ciągnąć.

ELEMENTA CULTURAE

(W związku z artykułkiem Jurczka Wilmańskiego pt. „Paksun Dyrdu” zamieszczonym dn. 4 marca br. w „Dzienniku Łódzkim” w dodatku „Życie Akademickie” nr 6).

To drobne wystąpienie w prasie mogłobyśmy skwitować milczeniem i być może, że byłoby to najlepsze wyjście. Uważamy jednak, że chociażby ze względu na koleżeństwo powinniśmy odpowiedzieć.

Przykrym zjawiskiem jest fakt, jeśli człowiek z braku lenszego zajęcia pisze, aby tylko po prostu coś napisać i dać w ten sposób dowód, że bierze udział w życiu. Każda, chociażby najdrobniejsza wzmianka, jeśli jest przytoczona na forum publicznym, wymaga przemyślenia i poczucia odpowiedzialności. Wszyscy poważni ludzie stosują się do tych wymagań.

Dla autora np. wystarczyło co wiąże się z PAX-em można skwitować w zdaniach: „Trudno niektórym przyzwyczaić się do liberalizmu. Może to sprawa tradycji?”

Był na wieczorze autorskim w naszym Klubie i dał próbkę swojego liberalizmu. I dlatego między innymi nie postąpiłem rozsądnie drukując ten artykuł. Po co pobudzać nas do mówienia rzeczy prawdziwych? Mienisz się obrońcą dobrej poezji. Wybacz, ale dla nas, którzy słyszeliśmy Ciebie owego wieczoru, jest to po prostu śmieśny paradoks. Biedna ta poezja, która ma takich obrońców. W artykule swoim chciał być w stosunku do nas kpiący i złośliwy. To jest do przyjęcia. Dlaczego jednak szermując nieostrożnie nazwą powszechnie szanowanej instytucji PAX zażyłował się go tak nietaktownie? Na zakończenie życzymy Ci, żebyś skorzystał z prawdy, którą sam głosisz, że myślenie ma kolosalną przyszłość.

A teraz na marginesie chcielibyśmy podać kilka in-

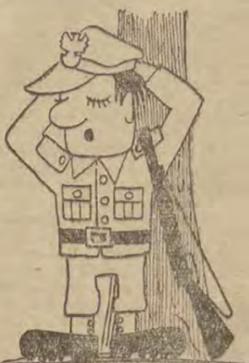
Nie jest winą tych ludzi, że system ekonomiczny nie wymaga od nich maksymalnego zaangażowania, nie wypruwa wszystkich sił, często nierozsądnie i niesprawiedliwie premiując wysiłek, zapal. Jest na tomiast ich wielkim przewinieniem fakt, że nie potrafili stworzyć sobie w czasie studiów, gdy jeszcze z konieczności umysł mieli ruchliwy, dodatkowych zainteresowań, zaurzędz znajomości z ciekawymi ludźmi, znaleźć zespołu, którego spójność zachowywałaby się i po opuszczeniu uczelni.

Opisuję tu niewątpliwie typ człowieka z wyraźną skazą chorobową, ludzi, wobec których wiele zawinił system pozawołania okresu studiów wszelkiej romantyki, tępienia nieprzyjemnej doświadczeniowości młodego umysłu. Pokolenie absolwentów z lat 1952-56 najlepiej wie co to znaczy.

Nie piszę dziś dla nich. Niewiele się tu da zmienić.

Chciałbym, żebyś zastanowił się nad nim Ty, studencie ostatniego roku, byś zrozumiał póki nie za późno, póki nie od czujesz gorący absolwentekiego życia, gdy przyzwyczajonemu do urzędniowego wracania w studencki standard, zabraknie nagle miejsca na uczelni. Wtedy nawet zjadły absolwentów niewiele oomoda. i. b.

Numer następny poświęcony sprawom wojskowym (nie mylić z militarzami).



ZBIGNIEW SIEMIŃSKI

Synonimy

Jeśli ma: serce, choć się żeni,
 pustotę ziejącą dnem Kieszni,
 głowinę pustą — głodną wiedzy,
 żołądek pełny niedoedzeń
 przy tym oblicze blade — odude,
 można od razu zgadnąć — student!

Łódź - Słupsk w Klubie MPiK

19 bm. o godz. 19 w Klubie MPiK (Piotrkowska 86, I p.) odbędzie się wieczór p. ŁÓDŹ - SŁUPSK.

W wieczornej wzmą udział delegaci m. Łódź, którzy odwiedzili Słupsk, m. in.: Mirosław Ochocki, Ryżard Rafalak i Leon Rywałski.

Po spotkaniu wyświetlony będzie najnowszy film produkcji austriackiej „Tajemniczy wśród gwiazd”.

Początek o godz. 19.

Polska droga do socjalizmu w rolnictwie

Zarząd Koła ZSL przy Uniwersytecie Łódzkim, organizuje dziś 13 marca o godz. 17 przy ul. Buźka 27, sala 23 - spotkanie z posłem Stanisławem Cieślakiem, członkiem Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów, który wygłosi referat na temat „Realizacja polskiej drogi do socjalizmu w rolnictwie”.

Po wygłoszeniu referatu odbędzie się dyskusja.

Wstęp wolny.



KUKUŁECZKA

W ostatnim 43 ciagnieniu „Kukułeczki” (16 bm.) wylosowano numery: 5 - 6 - 33 - 58 i 83.

Jednocześnie podajemy wykaz punktów odbioru i nr. kuponów na które w ciagnieniu

Cotygodniowy felieton Jana Koprowskiego będzie się ukazywał w każdą środę

Na przykładzie Szwajcarii

Temat zawsze aktualny

Temat budownictwa, a szczególnie budownictwa mieszkaniowego, nie przestaje być aktualny.

Do najistotniejszych problemów ograniczających szerokość rozmach naszego budownictwa mieszkaniowego, należy jeszcze niedostateczna baza materiałowa.

Delegacje zagraniczne odwiedzające Polskę, wyrażają szczerą podziw dla naszych osiągnięć, między innymi dla odcinka budownictwa. Nie brak jednak i krytycznych uwag na temat niskiej wydajności pracy, marnotrawstwa materiałów i niewspółmiernie wysokich kosztów budowy.

Gdy w czasie pobytu w Szwajcarii odwiedzałem kilka budów, prowadzonych przez polskich inżynierów zatrudnionych w szwajcarskich firmach budowlanych - w rozmowie z robotnikami i personelem technicznym nie spotkałem doświadczonego, kto nie dowiadywałby na wstępie do naszych przemian październikowych i nie wymienił nazwiska Gomułka.

Mniej natomiast pochlebnych uwag słyszałem na temat naszego budownictwa, a szczególnie na temat organizacji budów.

Budownictwo szwajcarskie prowadzi budowę konsekwentnie od początku do końca. W miarę postępu prac przy budowie wyższych kondygnacji, w dolnych partiach w tym czasie wykonywane są roboty instalacyjne. Po robotach instalacyjnych (dość zresztą bogatych), następują roboty tynkarskie i malarskie, po czym odbywa się mycie okien i podłóg, a następnie wyposażanie poszczególnych mieszkań w sprzęt.

Przyjemnie jest patrzeć, gdy równocześnie wykonywane są prace doskonałe na wszystkich kondygnacjach wewnątrz budynku, a na zewnątrz odbywa się oczyszczanie placu budowy i zakładanie przydomowych zieleńców.

Patrzyłem z podziwem na oczyszczanie placu budowy. Przeznaczeni do tego robotnicy, nie wyłączając właściciela firmy budowlanej, zbirali skrupulatnie wszystko. Nawet najdrobniejszy gwóźdź nie uszedł ich uwagi. Zebrane materiały odwołane były bądź do magazynu, bądź na inną budowę. Niestety, na naszych budowach jest w dalszym ciągu inaczej.

Jednakże dziwne są nasze narzekania na braki materiałowe, gdy z drugiej strony nie chce się zauważyć ich marnotrawstwa. Trzeba więc zwrócić większą uwagę na istniejący stan rzeczy i odpowiednio ustawić organizację naszych budów.

Szczegółowe kilka słów o jakości materiałów. Iż to trudności i dodatkowych dość kosztownych prac pociąga brakrobót materiałowe. Wszelkie reklamacje w tych sprawach pozostają niekiedy bez rezultatu. Zbyt biurokratyzowany system załatwiania ich nie prowadzi nawet do częściowej poprawy.

Obecny okres przechodzenia poszczególnych przedsiębiorstw na własny rachunek winien stworzyć warunki do skończenia z dotychczasowym

systemem załatwiania reklamacji odbiorców. Uważam, że jeżeli np. odbiorca otrzymuje materiały nie nadające się do użytku - winien mieć możliwość pozostawienia ich do dyspozycji dostawcy. W wypadku uprzedniego dokonania wpłaty na poczet należności - powinien w określonym terminie otrzymać jej zwrot.

Tego rodzaju postawienie sprawy zmusi poszczególnie zakłady wytwórcze do podniesienia jakości produkcji, bo trudno sobie wyobrazić jakakolwiek zarobek, która nie dbałaby o rentowność zakładu.

inż. Andrzej Gorajek

Zapobiegaj pożarom!

W ROKU PRZYSZŁYM będzie ich więcej...

Zielone i szare mundurki - młode twarzyczki a na nich rumieńce podniecenia...



Na zdjęciu: Maria Gierańczyk (92 Szkoła Podstawowa)

Bardzo przyjemny był o negdaj widok salki w MDK, gdzie do eliminacji dzielnicowej przystąpił harcerze i harcerki Chorągwi Łódzkiej.

— Dlaczego jednak do konkursu stanęło ich tylko 17? — zapytujemy podharcmistrza Romana Stachckiego, opiekującego się tą grupą.

Ponieważ — odpowiada Stachcki — wielu harcerzy i harcererek wzięło udział w eliminacjach w ramach swoich szkół. Chorągiew nasza przeprowadziła tego roku odpowiednią propagandę oraz uruchomiła specjalny punkt informacyjny, udzielający pomocy i porad w sprawach re-

Listy do redakcji

Gdy do potrzeb ludzkich podchodzi się z sercem

Dwukrotnie pisaliśmy o ciężkich warunkach, w jakich znaleźli się lokatorzy parterowej rudery przy ul. Andrzeja Struga 16. Dom ten przeznaczony jest do rozbiórki. Zanim jednak zostanie on rozebrany, minie jeszcze sporo czasu (brak izb zastępczych). Toteż Prezydium DRN - Polesie biorąc pod uwagę ciężką sytuację lokatorów - wydało polecenie MZEM jak najszybszego zabezpieczenia budynku.

A oto co na ten temat pisze w swoim liście do redakcji jedna z lokatorek wspomnianego domu - ob. Lucyna Laskowska:

„Proszę byćście byli łaskawi napisać, jakiego mamy wiceprzewodniczącego DRN - Polesie - ob. Dobieckiego, który do potrzeb mieszkańców swojej dzielnicy.

Mam najgorsze mieszkanie, w którym pieca są popsute i remontować ich się już nie opłaca. Ob. Dobiecki, aby ulżyć mojej rodzinie, która się składa z trzech osób dorosłych i trojga dzieci, wydał zlecenie na wstawienie mi szra motówki (wypożyczonej do chwili rozbiórki domu). Teraz mam ciepło w mieszkaniu - mogę w domu wyprać bieliznę, co przedtem bez pieca było niemożliwością. Oby więcej było takich radnych i wiceprzewodniczących, którzy dużo mi obiecają, a robią dla dobra mieszkańców, co jest w ich stanie”.

Przyjemnie jest nam wydrukować taki list. Świadczy on bowiem o tym, iż nowo wybrane Prezydium DRN - Polesie z sercem podchodzi do potrzeb mieszkańców swojej dzielnicy. (Kr)

W ostatnim 43 ciagnieniu „Kukułeczki” (16 bm.) wylosowano numery: 5 - 6 - 33 - 58 i 83.

- Jednocześnie podajemy wykaz punktów odbioru i nr. kuponów na które w ciagnieniu
- 25.955, 25.995, 27.995, 28.995, 29.995; nr 61 - 21.360, 22.360, 23.360; nr 68 - 24.565, 25.565, 26.565, 27.565; nr 73 - 25.850, 26.850, 27.850, 28.850, 29.079, 27.079, 28.079, 29.079; nr 81 - 10.805, 11.805; nr 89 - 6.288; nr 91 - 1.205; nr 104 - 18.625, 19.625, 20.625; nr 110 - 17.887, 18.887, 19.887; nr 114 - 13.326, 14.326; nr 122 - 18.118, 17.118, 18.118; nr 123 - 28.419, 29.419, 30.419, 31.419; nr 120 - 6.587; nr 145 - 9.135, nr 147 - 10.333; nr 153 - 6.421; nr 159 - 9.114, 10.114; nr 168 - 7.156.

WAŻNE TELEFONY
 Pogot. Miłczyjno 253-33
 Pogot. Ratunkowe 254-44
 Straż Pożarna 68
 Kom. Miejska MO 292-22
 Miejski Ośr. Infor. 333-15
 Pryw. Pomoc. Lek. 333-33
 555-55

TEATR

OPERA w gmachu Teatru im. Jaracza (Jaracza 27) g. 19 „Madama Butterfly”
NOWY (Wielkowskiego 15) g. 19 „Ich czworo”
JARACZA (Jaracza nr 27) nieczynny
POWSZECHNY (Obr. Sta. Inżynieryjny) g. 19.30 „Achilles i Pan”
MŁODEGO WIDZA (Młodzieży 4a) g. 19.30 „Walka kobiet”
TEATR 7.15 (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Lilom”
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Dziewczęta z Holandii”
PINOKIO (Kopernika 16) g. 17 „Król i żebra”
ARLEKIN (Wólczańska nr 5) g. 17 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19 Koncert uczniów Państw. Liceum Muz. i Podstawowej Szkoły Muzycznej w Łódzi przy współpracy Filharmonii. Dyrygent - Tadeusz Kądawski.

Muzea

Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne (Plac Wolności 14) czynne g. 11-16
Muzeum Sztuki (Wielkowskiego 36) czynne g. 9-15.

Kina

BALETYK (Narutowicza 20) Film dok. g. 13 i 22 „Śmiech zabroniony” - dow. od lat 12 g. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Samolubna malpa”, „Tajemnicze

CO? GDZIE? KIEDY?

sygnali”, „Bumelant” g. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GYNYIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9 i 22 „Deszczowy lipiec” g. 10, 11, 12, 13, 20 „Osiel w łwej skórze”, „Eo-jedynek prof. Filutka”, „Szakal i wielbłąd”, „Dwa mroczki”, „Dziewczynka z dżungli” g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22 „Dziewczęta z Immenhofu” dow. od lat 7, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA (Fabianka 173) „Lindziński wojownik” dow. od lat 12 g. 16, 18, 20. Film dok. g. 22
PIONIER (Franciszkańska 31) „Pęta” dow. od lat 18 g. 16, 18, 20. Film dok. g. 22
POLONIA (Piotrkowska 67) „Gerwaise” dow. od lat 18 g. 9.15, 12.15, 14.30, 16.45, 19, 21.15
POKÓJ (Kazimierza 6) „Chleb, miłość i fantazja” dow. od lat 16 g. 15.30, 17.30, 19.30. Film dok. g. 21.30
MAJA (Kilińskiego 178) „Trzej panowie na śniegu” dow. od lat 12 g. 15.30, 17.30, 19.30. Film dok. g. 21.30
ROMA (Rzgowska nr 84) „Dziadek Hassan” - dow. od lat 7 g. 14, 16, 18, 20. Film dok. g. 22
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Czerwone i czarne” - dow. od lat 16 g. 17. Film dok. g. 21
SOUZS (Nowe Żłotno) „Wierny mąż” dow. od lat 16 g. 17, 19. Film dok. g. 21
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Don Kichot” - dow. od lat 14 g. 16, 18, 20
SWIT (Bałucki Rynek) „Żelazna maska” dow. od lat 12 g. 16, 18, 20. Film dok. g. 22
TATRY (Sienkiewicza 40) „Strach” dow. od lat 16 g. 15, 18, 20. Film dok. g. 15 i 22
WISLA (Tuwima nr 1) Film dok. g. 9 i 22 „Ewa chce spać” dow. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

Wielkowskiego 21, Karolewska 48, Piotrkowska 307, Limanowskiego 80.

DZURY SZPITALI

Położniectwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej 15 - Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 - Widzew, Staromiejska, Śródmieście.
 Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 - Bałuty - Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 - Polesie.
 Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
 Internia: Szpital im. dr Sonnenberga, Pieniny 30
 Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
 Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Miłłonowa nr 14.
DZURY PORADNI
 Pomocy lekarskiej dla dorosłych udzielają od godz. 19 do 22 poradnie: Piotrkowska 102 - dla dzielnicy Śródmieście, ul. Piotrkowska 67 - dla dzielnicy Polesie, Łagiewnicka 36 - dla dzielnicy Bałuty, Piotrkowska 269 - dla dzielnicy Ruda, Lechnicza 6 - dla dzielnicy Chojny, Zulf Pacanowskiej 13, dla dzielnicy Staromiejskiej, a dla mieszkańców Łódź-Stoki przy ul. Złocze 18 a w Piotrkowa 6, Rzgowska 147, godz. od 19-21

Dzury aptek

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, godz. od 19-21

Obrońca pracy kandydackiej

Rada Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego Uniwersytetu Łódzkiego podaje do wiadomości, że dn. 24.III.1958 r. o godz. 13 w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Buźka 27 odbędzie się publiczna obrona pracy kandydackiej mgr Lucjana Siewierskiego na temat „Sur les fonctions univalentes, algebriques dans le demi-plan”. Praca kandydacka wraz z opiniami referentów znajduje się do wglądu w Dziekanacie Wydz. Mat.-Fiz.-Chem. U.E. (ul. Narutowicza 65, p. 16), 1607-K



— Znowu się do mnie zaczynają doczepiać, że niby zakładam nie ma ze mnie żadnego pożytku, że nie przyczyniam się do wykonania planów, że przez takich jak ja, nasz dział nie może wywiązać się ze swych zadań. To ja się pytam, gdzie jest twz, sens i logika w takim rozpatrywaniu? Niech się mnie zapytają, to im powiem, co i jak, bo stędzę tu już pół roku i obserwuję wszystkich od samego początku.

Jak tu przyszedłem do pracy, to w tym dziale było 5 robotników: Gajda, Grzasiak, Chódoba, Cybula i Prencik. Do tej pory dział wykonywał swój plan. Ale pierwszy miesiąc z mną od razu nie wykonał, no bo ja swojej nie wykonałem. To czy ja jestem winien? Przecież ta piątka widziała, co się dzieje, to mogła się trochę wysilić, żeby nadrobić, no nie? W dyrekcji nad tym pomyśleli, pokombinowali - i przyjęli nowych dwóch: Trynkusa i Sobotę. Rozumowali, że jak więcej ludzi, to z planem pójdzie łatwiej. Ale się przeliczyli, bo ci dwaj nowi, to byli swoje chłopcy, czyli takie jak ja. Tych pierwszych pięciu, nie powiem, od razu się tropnieł i tyrał jak dzikie osty. Ale nie nie pomogło: razem wykonaliśmy plan tylko w 65 procentach. No to dyrekcja przyjęła jeszcze jednego. Ten to dopiero był swoje chłopisko: nie nie umiał, tylko chodził, poklepywał tamtych pięciu po krzyżu i mówił: - Rób, rób, dostaniesz chałwę na gróbl - Wtedy, pamiętam, krywała pro dukcję zakrzywiła się jeszcze bardziej do dołu, aż do 40 procent, bo tamci starzy się zbuntowali, że niby za bumelantów wysłał się nie będą. Takie to czasami ludzie są zdradliwi!

A dzisiaj to dyrekcja zwróciła do ena: chce poznać tych wszystkich, których przyjecha do nas na czele. To ja się pytam, czy jest sprawiedliwość? Niech zwolnią tamtych pięciu starych, co zamiast się wziąć w kupę i dołożyć starań do planu - całkowicie się przy nas świadomie opuścili. Cześć!

GAL

Monolog Antka Opylacza

— Znowu się do mnie zaczynają doczepiać, że niby zakładam nie ma ze mnie żadnego pożytku, że nie przyczyniam się do wykonania planów, że przez takich jak ja, nasz dział nie może wywiązać się ze swych zadań. To ja się pytam, gdzie jest twz, sens i logika w takim rozpatrywaniu? Niech się mnie zapytają, to im powiem, co i jak, bo stędzę tu już pół roku i obserwuję wszystkich od samego początku.

Jak tu przyszedłem do pracy, to w tym dziale było 5 robotników: Gajda, Grzasiak, Chódoba, Cybula i Prencik. Do tej pory dział wykonywał swój plan. Ale pierwszy miesiąc z mną od razu nie wykonał, no bo ja swojej nie wykonałem. To czy ja jestem winien? Przecież ta piątka widziała, co się dzieje, to mogła się trochę wysilić, żeby nadrobić, no nie? W dyrekcji nad tym pomyśleli, pokombinowali - i przyjęli nowych dwóch: Trynkusa i Sobotę. Rozumowali, że jak więcej ludzi, to z planem pójdzie łatwiej. Ale się przeliczyli, bo ci dwaj nowi, to byli swoje chłopcy, czyli takie jak ja. Tych pierwszych pięciu, nie powiem, od razu się tropnieł i tyrał jak dzikie osty. Ale nie nie pomogło: razem wykonaliśmy plan tylko w 65 procentach. No to dyrekcja przyjęła jeszcze jednego. Ten to dopiero był swoje chłopisko: nie nie umiał, tylko chodził, poklepywał tamtych pięciu po krzyżu i mówił: - Rób, rób, dostaniesz chałwę na gróbl - Wtedy, pamiętam, krywała produkcję zakrzywiła się jeszcze bardziej do dołu, aż do 40 procent, bo tamci starzy się zbuntowali, że niby za bumelantów wysłał się nie będą. Takie to czasami ludzie są zdradliwi!

A dzisiaj to dyrekcja zwróciła do ena: chce poznać tych wszystkich, których przyjecha do nas na czele. To ja się pytam, czy jest sprawiedliwość? Niech zwolnią tamtych pięciu starych, co zamiast się wziąć w kupę i dołożyć starań do planu - całkowicie się przy nas świadomie opuścili. Cześć!

GAL

Doskonala lekcja

Występ zespołu Brubecka w sali Filharmonii Łódzkiej był prawdziwą uczcą dla wielu miłośników jazzu. Gra pianisty Dave Brubecka i alt-saxofonisty Paula Desmond'a, pozabawiona całkowicie łatwej, efekciarskiej aranżacji mogła zadobolić najbardziej wybrednych znawców jazzu. Utwory wykonane przez zespół składający się z krótkiego tematu i następujących po sobie solowych improwizacji, dla których pozostałe instrumenty tworzyły tylko tło muzyczne.

Gra pianisty Dave Brubecka - połączenie oszczędnego stylu Counta Basiego z techniką blokowych akordów - przypominała niekiedy sposób gry słynnego Lennie Tristano. Odnosi się jednak wrażenie, iż Brubeck poszedł jeszcze dalej. I tak jak słusznie określił J. E. Bertrand - niemiecki krytyk jazzowy, u Brubecka jazz zmienia się w sztukę gry kontrpunktowej, która bardziej nasuwa reminiscencje z Bacha niż weteranów nowoorleńskich. Szczególnie dala się to odczuć w utworach „Gone with the wind” i w improwizacjach na tematy Bacha.

Druga wielka indywidualność zespołu alt-saxofonista Paul Desmond gra na swoim instrumentcie z wielkim polotem, fantazją liryczną i ze wspaniałym zrozumieniem kontrpunktu. Indywidualność Paula Desmond'a szczególnie wyraźnie można było odczuć w balladzie i w improwizacjach

Monolog Antka Opylacza

Występ zespołu Brubecka w sali Filharmonii Łódzkiej był prawdziwą uczcą dla wielu miłośników jazzu. Gra pianisty Dave Brubecka i alt-saxofonisty Paula Desmond'a, pozabawiona całkowicie łatwej, efekciarskiej aranżacji mogła zadobolić najbardziej wybrednych znawców jazzu. Utwory wykonane przez zespół składający się z krótkiego tematu i następujących po sobie solowych improwizacji, dla których pozostałe instrumenty tworzyły tylko tło muzyczne.

Gra pianisty Dave Brubecka - połączenie oszczędnego stylu Counta Basiego z techniką blokowych akordów - przypominała niekiedy sposób gry słynnego Lennie Tristano. Odnosi się jednak wrażenie, iż Brubeck poszedł jeszcze dalej. I tak jak słusznie określił J. E. Bertrand - niemiecki krytyk jazzowy, u Brubecka jazz zmienia się w sztukę gry kontrpunktowej, która bardziej nasuwa reminiscencje z Bacha niż weteranów nowoorleńskich. Szczególnie dala się to odczuć w utworach „Gone with the wind” i w improwizacjach na tematy Bacha.

Druga wielka indywidualność zespołu alt-saxofonista Paul Desmond gra na swoim instrumentcie z wielkim polotem, fantazją liryczną i ze wspaniałym zrozumieniem kontrpunktu. Indywidualność Paula Desmond'a szczególnie wyraźnie można było odczuć w balladzie i w improwizacjach

Książka - Twój przyjaciel!

Reasumując, występy zespołu Brubecka były doskonałą lekcją dla naszych muzyków jazzowych i na długo pozostała w pamięci miłośników jazzu.

J. MARENDZIAK

